

Jest tylko jeden najważniejszy czas, a ten czas - to teraz - Thich Nhat Hanh, mnich buddyjski

Realizator projektu - Andrzej Witek



***PATRIOTYZM** to służba, umiłowanie ojczyzny, stawianie dobra własnego kraju ponad interesy osobiste, szacunek do symboli narodowych i miejsc pamięci. To miłość do stron rodzinnych, miejsca urodzenia, wychowania, przywiązanie do dzielnicy, regionu, kraju. To gwarancja wolności dla obywateli wynikająca z przestrzegania prawa opartego na konstytucji oraz zgodność słów z czynami. To dbałość o bezpieczeństwo kraju i stan środowiska naturalnego. To szacunek dla innych narodów i patrzenie w przyszłość zakorzenione w przeszłości uświetnionej przez jej bohaterów.*

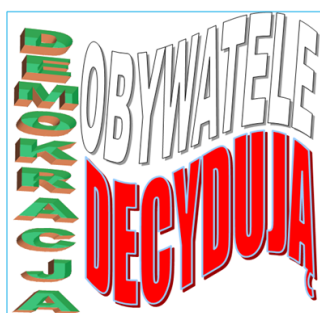
Wynaturzeniem po oślepieniu przez patriotyzm jest szowinizm, który wynika z nienawiści.

JAKI JEST LEPSZY MODEL DEMOKRACJI W POLSCE ?

Z jednej strony słychać głosy, że demokracja w Polsce upada, bo jest upaństwowiona przez rządzących a z drugiej, że w obecnym jej modelu jest zbyt mało wolności i jest ona w działającym systemie ograniczona. Wymiana argumentów na ten temat w mediach trwa tylko między politykami, głównie parlamentarzystami, jako reprezentatami SUWERENA, których wybrał Naród. SUWEREN, na szczęście, zaczął orientować się, że jest pytany o zdanie tylko w okresie wyborów, którego z reprezentantów chce wskazać do parlamentu lub samorządu. Wtedy to kandydaci są w stanie zdeklarować prawie wszystko. W kolejnej kampani wyborczej, często traktuje się wyborcę wyłącznie jako konsumenta socjalnego, który nie myśli o swoich prawach i oprócz dóbr socjalnych nic więcej nie potrzebuje. Takie myślenie stało się standardem każdej władzy, różnica jest tylko w proporcjach obietnic. Ten schemat praktycznie zwykle działa.

Instytucja referendum zapisana w konstytucji stała się fikcją, bo ostatecznie decyzję o jego przeprowadzenie podejmuje parlament, bez względu na to ile podpisów obywateli złożono o jego przeprowadzenie.

Prawdziwą władzą stali się wybrani reprezentanci parlamentarni, którzy także zmieniają barwy klubowe według własnego uznania, zwykle korzyści. Większość parlamentarna zwykle zachowuje się jak sam SUWEREN. Taki model nieefektywnej demokracji skutkuje także mniejszym uczestnictwem wyborców w wyborach. *Czy tak ma już pozostać na zawsze? Czy prawdziwa władza SUWERENA może być przywrócona i w jaki sposób? Czy ten problem został już w innych państwach rozwiązany?*



1. Demokracja a społeczeństwo obywatelskie

***"Jeżeli dwoje mówi o demokracji to na pewno myślą o czymś różnym" -
Tomasz Mann.***

W Atenach demokracja oznaczała demokrację bezpośrednią, czyli rządy **Zgromadzenia Ludowego**. Wolność była podstawą politycznej równości obywateli, ale nie znali oni niezależności osobistej. Stąd wywodzą się późniejsze republikańskie rządy prawa, rządy ponad ludzi, a obywatel ma się czuć wolny przez uczestnictwo w życiu politycznym. Podstawą społeczeństwa obywatelskiego jest jednostka a nie wspólnota. Warunki do tego, zapewnia demokracja konstytucyjna, czyli system przedstawicielski z wolnymi, uczciwymi wyborami, pluralizmem politycznym jak w krajach UE i USA. **Niektórzy uważają, że idea społeczeństwa obywatelskiego jest niebezpieczna dla idei narodu. Kto ma rację?**

Naród to zbiorowość ukształtowana wspólną kulturą, o określonych i respektowanych tradycjach, posługująca się jednym językiem, uznająca podobne wartości i symbole. **Spółeczeństwo obywatelskie** natomiast, to wspólnota ludzka w państwie demokratycznym, świadoma celów i aktywna publicznie, zdolna do samoorganizacji i realizacji celów ekonomicznych, politycznych i społecznych.

"Bez grozy nie można utrzymać państwa", powiedział car Iwan IV Groźny, a

"Bez zgody nie może funkcjonować ani państwo ani rodzina", uważał Ksenofont żołnierz i teoretyk wojskowości, filozof z Aten.

Obywatel dla państwa, czy państwo dla obywatela? Odpowiedzią jest analiza trzech ustrojów: **totalitaryzmu** (ZSRR, ChRL Mao Zetonga, Korea Płn.), **autorytaryzmu** (Singapur, Rosja Putina, Białoruś, Kuba, Turcja) i **demokracji** (USA i państwa UE). Znajomość istoty społeczeństwa obywatelskiego umożliwia lepsze rozumienie swojej podmiotowości aby śmieiej i aktywniej uczestniczyć w dyskusjach publicznych w środowisku lokalnym swojego miasta.

Najwyższą z form sprawowania władzy jest demokracja bezpośrednia, a jej realizacja polega na rozstrzyganiu spraw w drodze referendum.

Przykład Szwajcarii

Krajem w Europie, w którym dominujące prawo to referendum, jest Konfederacja Szwajcarska. W tym państwie, parlament nie zna dominacji jednej formacji politycznej nad drugą, bez konstruktywnego porozumiewania się z mniejszościową opozycją. Tu panuje zawsze konsensus. *Czemu zawdzięczają oni, że stanowione prawo reprezentuje także interesy mniejszości?*

W polskiej Konstytucji w art. 63 też mamy instytucję referendum, ale referendum regulowane. *Co to oznacza?* Otóż o przeprowadzeniu referendum w Polsce nie decyduje Naród jako Suweren, ale jego pośrednik, sejm.

Jak tracimy wolność konstytucyjną?

Władza eksponując świadomie w swoich wypowiedziach pojęcie demokracji, także głosem Prezydenta RP, kamufluje w ten sposób pełzający zamach na państwo prawa, prawa konstytucyjnego, bo demokracja bez gwarancji wolności konstytucyjnej, nie różni się od demokracji bolszewickiej czasów leninowskich.

Wiemy już, że obecne zapisy konstytucji nie są doskonałe, co widać, gdy zasady w niej zapisane, sprawdzające się w konstytucji USA, liczącej tam kilkanaście stron, u nas są łamane przez wybiórcze cytowanie pojedynczych zapisów. Zatem, zanim konstytucja ulegnie w przyszłości legalnej zmianie, jest zawsze najwyższym aktem prawnym w Polsce. Jest ustawą zasadniczą a nie zwykłą ustawą uchwaloną przez sejm.

Prawdą jest, że każda nowa ustawa sejmowa ma domniemanie konstytucyjności zanim formalnie nie zostanie zakwestionowana, głównie przez Trybunał Konstytucyjny. Prawdą jest jednak i to, że obecny Trybunał, już zmieniony wbrew konstytucji, pod potrzeby aktualnej władzy i jej liderów politycznych, przestał być

instytucją zaufania publicznego.

Na dowód tego można przytoczyć tu choćby wypowiedź zmarłego członka TK prof. Lecha Morawskiego, uważanego za tzw. dublera innego wybranego członka, zaufanego członka obecnej Prezes Trybunału Konstytucyjnego. To on 9 maja 2017r. na Uniwersytecie w Oxfordzie stwierdził: „*Będę próbował reprezentować pozycję i opinie - tak krytykowanego - rządu...*” i że reprezentuje zarówno TK jak i rząd, ale przede wszystkim tradycje konstytucji republikańskiej. Wcześniej na konferencji 27 lutego 2017r. w Budapeszcie reprezentując Prezes TK Julię Przyłębską (spotkanie Prezesów Sądów Konstytucyjnych Państw Grupy Wyszehardzkiej) mówił, że Trybunałowi nie wolno przedstawiać interpretacji konstytucji, bo ona nie należy do Trybunału ale narodu.

To były pierwsze rysy autokracji w Polsce (wg dr. Macieja Gduli z UW - neoautokracji gdzie „wola ludu” jako prawo demokratycznego suwerena, jest nieograniczona konstytucją).

Ponadto wypowiedź Prezes TK Julii Przyłębskiej w TVP Info o zmianach w SN: „*Nie bardzo rozumiem, skoro ustawa określa wiek emerytalny, to dlaczego sędziowie powołuje się do konstytucji?*”

To istotne przyczyny nie kierowania zmian ustawowych w sądownictwie do oceny legalności przez Trybunał, aby jego wyrok - w tej sytuacji mało obiektywny, co do bezstronności, ale ewentualnie przychylny władzy - nie uniemożliwiał w przyszłości ostatecznego dochodzenia konstytucyjności.

W starożytnych Atenach greckich, kolebce republikańskiej demokracji bezpośredniej, właśnie przez głosowanie demokratycznie pozbawiano swoich obywateli także praw indywidualnych, nabytych, majątków czy też skazywano na wygnanie, bo tak doraźnie przegłosowała większość Zgromadzenia Ludowego.

Mówiąc o konieczności przestrzegania prawa w Polsce przez każdego, bez wyjątku, jak twierdzi władza, należy pytać, którego prawa, ustawy większości parlamentarnej, czy prawa ogólnonarodowego - konstytucji, najwyższego prawa, nad wszystkimi ustawami?

Czy konstytucja, przyjęta przez Naród w referendum, który wybrał swoich przedstawicieli, ale nie dał im swobody stanowienia prawa ponad konstytucję przyjętą przez suwerena - może być instrumentalnie pomijana w ustawach i wypowiedziach, lub cytowana wybiórczo?

Czy takie koniunkturalne twierdzenia wystarczą, co jest przestrzeganiem prawa a co nie?

Czy parlament przywłaszczył sobie niezbywalne prawo suwerena i czy instytucja referendum, ma być nadal atrapą rzeczywistego sprawowania władzy w Polsce?

Prof. Piotrowski: Czysta czystka. Jesteśmy w sytuacji nieco orwellowskiej

MAGDALENA GAŁCZYŃSKA

3 lipca 2018, 20:44



Prof. Ryszard Piotrowski

Po tym, jak prezydent Andrzej Duda podjął decyzję ws. I Prezes SN Małgorzaty Gersdorf i na p.o. prezesa tegoż sądu wyznaczył sędziego Józefa Iwulskiego, sytuacja w sądzie staje się, co najmniej zaskakująca - taką opinię w rozmowie z Onetem prezentuje prof. Ryszard Piotrkowski, konstytucjonalista, który podkreśla, że "prezydent nie tylko nie przejmuje się konstytucją, ale nie przejmuje się też ustawą, której był autorem".

- Tę opinię prof. Piotrowski uzasadnia wprost - sędzia Iwulski, który ma zostać p.o. I Prezesa SN także, podobnie jak prof. Gersdorf nie wypełnił obowiązków ciężących

na nim z mocy nowej ustawy o Sądzie Najwyższym

- On także przekroczył nowy, uchwalony przez PiS wiek 65 lat, który zmusza sędziów do przejścia w stan spoczynku. Sędzia Iwulski - podobnie jak prof. Gersdorf - nie złożył do prezydenta prośby o zgodę na dalsze orzekanie
- Zdaniem prof. Piotrowskiego, Pałac Prezydencki zastosował subtelny rozgrywkę. - Skoro I Prezes pozostaje prof. Gersdorf, a sędzia Iwulski jedynie ją zastępuje, to nie ma podstaw, by wnosić skargę do Trybunału Sprawiedliwości - mówi nam konstytucjonalista

Jako "co najmniej nieprzewidywalną" ocenia sytuację w Sądzie Najwyższym konstytucjonalista, prof. Ryszard Piotrowski. Jego zdaniem, Pałac Prezydencki uznając, że sędzia Józef Iwulski będzie zastępował I Prezes, prof. Małgorzatę Gersdorf podczas jej nieobecności może świadczyć o tym, że prezydent próbuje narzucić swoją wolę, ale nie w sposób siłowy, a bardziej subtelnie.

- Prawnicy pana prezydenta uznają, że pani prezes Gersdorf jest nadal prezesem SN, ale może być nieobecna. I ten stan może utrzymać się do końca 2020 roku, czyli do końca kadencji pani prezes - mówi. - Wygląda więc na to, że prezydent wybrał rozwiązanie subtelne, zakładające, że wciąż uznaje prof. Gersdorf za I prezes SN, tyle że chwilowo nieobecna - ocenia konstytucjonalista.

Prof. Piotrowski podkreśla, że takie rozwiązanie oszczędza prezydentowi przymusu stosowania rozwiązań siłowych. - Po prostu mówimy sędziom SN, że prezes chwilowo nie ma. A kiedy się ten czas nieobecności skończy? A ktoś to wie? Tyle, że z takiego podejścia wynika, że akceptujemy także jej obecność, czyli de facto nie pozbawiamy jej funkcji, ponieważ przyznajemy, że nie mamy do tego konstytucyjnego prawa - podkreśla prof. Piotrowski.

Jak dodaje, decyzja prezydenta może być próbą wyjścia z obecnej, trudnej sytuacji. - Ustawa, skracająca kadencję I prezes jest ewidentnie niekonstytucyjna. To jedno - mówi prof. Piotrowski. - A drugie, to status sędziego Iwulskiego. Przecież on także, podobnie jak prof. Gersdorf powinien od jutra po prostu przestać istnieć w systemie sędziów czynnych zawodowo. Ale prezydent zrobił go p.o. prezesa - można powiedzieć - na próbę. A przecież o jego statusie musi jeszcze zdecydować Krajowa Rada Sądownictwa. I jeśli sędzia Iwulski się nie sprawdzi, to po opinii KRS prezydent zawsze może powiedzieć, że: on nie jest żadnym sędzią, on powinien już dawno być w stanie spoczynku.

- Mamy więc teraz pewną prawdę etapu, fazę przejściową. Prezydent postanowił, że zastosuje wobec sędziów bardziej subtelne metody niż te wynikające z jego własnej ustawy - dodaje Piotrowski.

"To nie absurd, to polityka. Robimy z konstytucji samolocik".

Prof. Piotrowski podkreśla, że ruch prezydenta związany z uznaniem sędziego Iwulskiego za pełniącego obowiązki I prezesa SN pozbawia media spektaklu związanego z możliwymi próbami niewpuszczenia I prezesa do siedziby sądu.

- Ten wariant postępowania jest pozornie mniej dotkliwy, bo Pałac Prezydencki, jak się wydaje, stanął na stanowisku, że prof. Gersdorf pozostaje I prezes SN, ale jest chwilowo nieobecna - mówi.

- Chodzi o to, żeby grzecznie i "po ludzku" wprowadzić przepisy dewastujące Sąd

Najwyższy. To nie jest absurd, to polityka. Robimy z konstytucji samolocik i to jest, owszem, straszne. A co będzie dalej? Cóż, zobaczymy - podkreśla konstytucjonalista.

Jak dodaje, to co zrobił prezydent ma, w jego ocenie, posmak "pewnej subtelności".

- To może być mocno zaskakujące dla zwolenników radykalnej zmiany w SN. Na pewno jest tu pewien wyrazisty zwrot akcji. Mógłby on świadczyć o tym, że prezydent nie skłania się do brutalnych działań, ale powiem znów - pożyjemy, zobaczymy - kwituje.

"Prezydent popełnia delikt konstytucyjny".

Prof. Piotrowski zaznacza, że działania Pałacu Prezydenckiego nie zmieniają faktu, że głowa państwa popełnia właśnie delikt konstytucyjny. - Robi to, gdy podpisuje ustawę niezgodną z ustawą zasadniczą. Robi to również, gdy inicjuje ustawy niezgodne z konstytucją, czyli choćby te ostatnie o SN, gdy skraca kadencję I prezes, wybranej zgodnie z konstytucją na sześcioletnią kadencję. Podobnie, gdy skraca kadencję KRS, której członkowie także zostali wybrani zgodnie z prawem. To wszystko składa się na sytuację, która charakteryzuje się niekonstytucyjnością działań tak ustawodawcy, jak prezydenta - mówi prof. Piotrowski.

- Problem w tym, że można odnieść wrażenie, że pan prezydent wciąż twierdzi, że on ustawy zasadniczej nie łamie. Ale może czytał inną konstytucję - mówi.

- Mamy obecnie sytuację orwellowską, bo według wykładni rządzących, nie wiemy, co jest, a co nie jest niezgodne z konstytucją. Stan płynny, w prawie niespotykany - podkreśla.

- Zresztą, pan prezydent tak samo nie przejmuje się konstytucją, jak własną ustawą o SN. Bo przecież zgadza się na pełnienie funkcji zastępcy prezesa SN (w czasie nieobecności I prezes - red.) przez osobę, która standardów tejże ustawy nie spełnia. I mamy taką dziwną sytuację, że prezydent mówi o prezes Gersdorf, że "ona jest a jakoby jej nie było". Niech sobie, wbrew nowej ustawie, zachowa funkcję I Prezes SN, byle nie rzucała się w oczy. To jest, z jednej strony, nawet dość finezyjne i wręcz bajkowe ale z drugiej, to jest "czysta czystka polityczna", jeśli chodzi o sędziów SN. Bo nie można wstecznie zastosować przepisów o przejściu w stan spoczynku - podkreśla.

- I można odnieść wrażenie, że jesteśmy w sytuacji, gdy władza akceptuje stan, w którym pani prezes Gersdorf może sobie funkcję zachować, byle nie "wchodziła w oczy". A skoro ona nadal pozostaje prezesem, to jak można się na nowe prawo skarżyć do Trybunału Sprawiedliwości UE? To, oczywiście, pytanie retoryczne - kwituje prof. Piotrowski.



2. Istota samorządu terytorialnego i rola mieszkańców

Mieszkańcy gminy stanowią z mocy prawa wspólnotę samorządową (ustawą gminna i konstytucja RP).

Mówiąc najkrócej: „**Samorząd to prawo i zdolność społeczności lokalnej do kierowania i zarządzania sprawami publicznymi na własną odpowiedzialność i w interesie mieszkańców**” (Europejska Karta Samorządu Terytorialnego).

Wykonywanie zadań przez samorządy: wojewódzki, powiatowy i gminny, gwarantują im cechy samodzielności, wobec państwa.

Zasada pomocniczości oznacza, że każdy szczebel władzy realizuje tylko te zadania, które nie mogą być skutecznie zrealizowane przez szczebel niższy. **Zasada decentralizacji** oznacza, że kompetencje administracji rządowej są przekazywane „w dół” jednostkom znajdującym się „bliżej” obywatela.

Samorząd wojewódzki, powiat i gmina posiada organ stanowiący, czyli własną radę.

Gmina nie podlega ani powiatowi ani samorządowi województwa.

Wyborów zarządu i marszałka województwa oraz zarządu powiatu i starosty dokonuje sejmik i odpowiednio rada powiatu. Prezydent miasta (burmistrz, wójt), wybierany jest przez mieszkańców w wyborach bezpośrednich.

Sejmik określa strategię rozwoju województwa a powiat zapewnia usługi publiczne, przekraczające możliwości gminy oraz zadania i kompetencje kierowników powiatowych służb, inspekcji i straży. Gmina zapewnia podstawowe potrzeby publiczne wspólnoty, jako „samorząd „pierwszego kontaktu”.

Poznanie zadań i kompetencji samorządu terytorialnego umożliwi rozumienie obowiązków ich władz oraz swoich praw jako obywatela w relacji z władzą lokalną



3. Planowanie rozwoju lokalnego

Strategia rozwoju lokalnego określa cele i kierunki, informując o warunkach i sposobie realizacji wszelkich działań w gminie;

Taki dokument tworzy platformę współdziałania władzy, mieszkańców, organizacji pozarządowych, przedsiębiorców, jako głównych aktorów życia publicznego, w celu wypracowania wspólnej przyszłości, odpowiadającej ich potrzebom.

Taki dokument podnosi również wiarygodność wobec partnerów zewnętrznych, dla których jest podstawą oceny przyszłej współpracy z gminą.

Właściwie skonstruowana strategia rozwoju gminy, zawiera plany wieloletnie, podlegające ciągłej aktualizacji, jako odrębne opracowania oraz skuteczne wykonawstwo zadań. **Należą do nich Wieloletni Plan Inwestycyjny (WPI) i Wieloletni Plan Finansowy (WPF).**

WPI obiektywizuje hierarchiczną listę wyboru inwestycji, pożądanego do umacniania samorządności i rozwoju demokracji lokalnej, orientując je na realizację celów w uchwalonej strategii rozwoju.

WPF to instrument zarządzania środkami publicznymi na zadania WPI i rozwój gminy. Stwarza także warunki do pozyskiwania środków z UE.

Realizacja planów drogą budżetu w układzie funkcji i zadań, to **Budżet Zadaniowy (BZ)**, gwarantuje osiągnięcie założonego efektu i wydatkowania środków, który nie stanie się celem samym w sobie. Gdy on nie funkcjonuje, jest możliwe w organizacji budżetowej, jaką jest gmina - wydatkowanie planowe jako cel sam w sobie.

Wskazuje on (BZ) cele osiągnięte w realizacji zadania oraz mierniki osiągnięcia efektów. **Układ zadaniowy** funkcjonuje równolegle z tradycyjnym **układem wykonawczym** i jest tylko innym sposobem klasyfikowania wydatków budżetowych.

W Starachowicach jest konieczność przeglądu i głębokiej rekonstrukcji Strategii Rozwoju Gminy Starachowice, zaczynając od jej **Wizji i Misji**, w celu dostosowania ich do ambitnych oczekiwań mieszkańców.

Budżet partycypacyjny, określany **obywatelskim**, to demokratyczny proces współdecydowania o dystrybucji części budżetu publicznego uchwalanego przez gminę. Warto dokonać oceny jego funkcjonowania, aby ocenić możliwość poprawy jego efektywności.

Mając wiedzę o zasadach tworzenia planów rozwoju, możemy racjonalnie i skutecznie współtworzyć rozwój miasta.

Aktywizacja społeczności obywatelskiej

Opublikowano: poniedziałek, 06, listopad 2017 12:03

Odsłony: 412
